



JUŻ ÖTZI STOSOWAŁ GRZYBY JAKO LEK – 5 000 LAT PRZED NAMI



Bożena Muszyńska

Odkryte w 1991 roku w Południowym Tyrolu ciało, liczące 5.300 lat dostarczyło nam wielu niezwykłych informacji. Okazało się, że starożytny mieszkaniec Alp Öztalskich borykał się, jak i my z licznymi schorzeniami, lecz również posiadał skutecznie na nie remedia. Czyżby był też pierwszym farmaceutą?



Pomnik w Alpach Öztalskich u stóp góry Similaun,
w pobliżu miejsca odnalezienia Ötziego

© South Tyrol Museum of Archaeology

GRZYBY, KTÓRE MIAŁ ZE SOBĄ ÖTZI



HUBIAK POSPOLITY



PNIAREK BRZozOWY



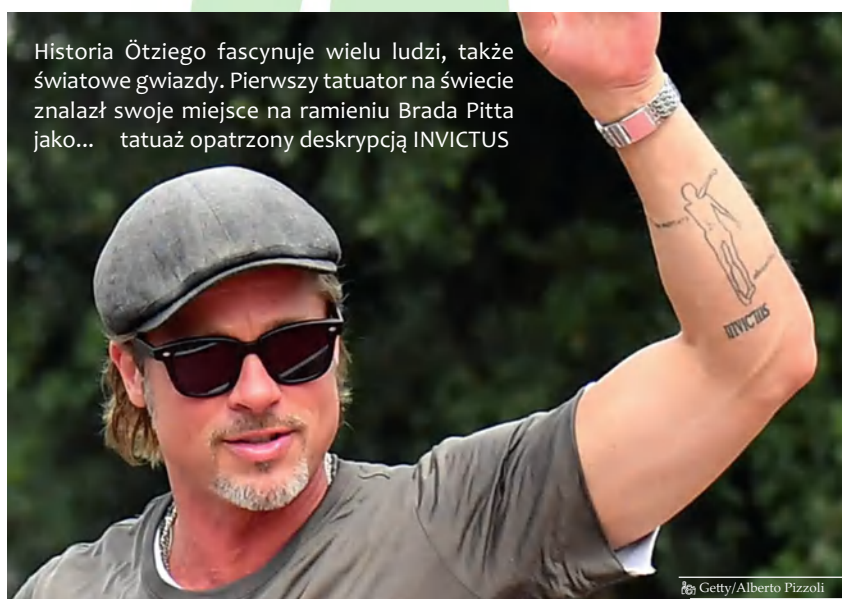


Helmut i Erika Simonowie 19 września 1991 roku podczas spaceru po ośnieżonych górskich szlakach Alp Ötztalskich dokonali niezwykłego odkrycia na wysokości 3.210 m n.p.m., zauważyli w lodzie zamrożone zwłoki człowieka (później nazwanego Ötzi od nazwy tego regionu: Alp ötztalskich). Początkowo Simonowie byli przekonani, że dostrzegli ciało alpinisty, który zginął podczas wspinaczki na jeden z okolicznych szczytów. Już kolejnego dnia ekipa ratunkowa z Austrii podjęła próbę wydostania zwłok z lodowca, co dokonano po czterech dniach, a znalezione ciało trafiło do Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu w Innsbrucku.

Na podstawie przeprowadzonych badań udowodniono, że odkryte zwłoki są nieco mniej współczesne. Ustalono, że „człowiek lodu” (Iceman) żył w okresie 3.350–3.100 lat p.n.e. czyli 5.300 lat temu, a w chwili śmierci miał od 40 do 53 lat, 160 cm wzrostu i ważył ok. 50 kg. Mumia Ötziego to zdecydowanie jedno z najlepiej przebadanych zwłok w dziejach. Uчени sprawdzili nie tylko jego grupę krwi („0”) i przeanalizowali jego tatuaże (naliczyli ich 61) co zmienia podejście do pochodzenia zjawiska tatuażu, bo to Iceman był jednym z pierwszych ludzi wykonujących tatuaż (co prowadzi do frapującej konkluzji: Ötzi mógł być nie tylko pierwszym farmaceutą, lecz i również tatuażem). Ötzi miał też dość zaskakujące pochodzenie.

Nowa, bardziej kompletna analiza jego genomu wskazuje na wczesnoanatolijskie pochodzenie Ötziego. I to w większym stopniu niż u innych znanych współcześnie populacji w Europie od czwartego tysiąclecia p.n.e. Takie wyniki mogą oznaczać również, że Alpy stanowiły pewną barierę genetyczną. Naukowcy sugerują, że słynny człowiek lodu należał do odizolowanej populacji alpejskiej, z ograniczonym przepływem genów z grup łowców — zbieraczy. Badania genomu ujawniły cechy fenotypowe, takie jak wysoka pigmentacja skóry, ciemny kolor oczu i łysienie typu męskiego, które wyraźnie kontrastują z poprzednimi rekonstrukcjami przedstawiającymi jasnoskórego, jasnookiego i dość owłosionego mężczyznę — komentuje Johannes Krause z Max Planck Institute. Najnowsza analiza DNA człowieka lodu wskazała też na predyspozycje do łysienia. To może tłumaczyć, dlaczego na mumii nie znaleziono prawie żadnych

włosów. W genomie Ötziego znaleziono również geny zwiększające ryzyko otyłości i cukrzycy typu drugiego. Udało im się również określić, jaki był jego ostatni posiłek (mięso jelenia i kozicy, nieco owoców, ziaren i korzonków, w tym paproci). W przypadku Ötziego mamy do czynienia z całym zachowanym strojem, co jest oczywiście rzadkością dla tak dawnych znalezisk. Dzięki temu nie tylko znamy konstrukcje i kroje wszystkich elementów odzieży, ale zachowane DNA pozwala nam również odpowiedzieć z jakich gatunków zwierząt były wykonane. Na pierwszy rzut oka można by pomyśleć, że Ötzi korzystał z tego, co akurat miał pod ręką — płaszcz z owiec, podeszwa buta i czapka wykonana ze skóry niedźwiedzia, do tego nogawice z kozy czy wierzch buta i kołczan ze skóry jelenia. Dobór materiałów służących do odzienia nie był jednak przypadkowy. Zestaw skór, w które był ubrany Ötzi prawdopodobnie był efektem bardzo celnych studiów wynikających z obserwacji warunków środowiska, w którym żył. Każdy element był przemyślany i wykonany z najlepszych dostępnych materiałów. Ötzi dobrze wiedział, że w terenie, w którym przyszło mu żyć, trzeba starannie przemyśleć to, z czego i jak będzie musiał korzystać. Badacze ustalili, że Iceman nosił czapkę ze skóry niedźwiedzia brunatnego, a na plecach kołczan na strzały ze skóry alpejskiej kozicy.



Jego slipy były zrobione ze skóry owczej, a mokasyny i sznurowadła — z bydłowej. Do wyrobu płaszcz użyto dwóch gatunków skór — owczej i koziej, podobnie jak do wyrobu nogawic Ötziego; nie zadowolił się on jednym zwierzęciem każdego gatunku do wyrobu płaszcz i legginsów, użył skór co najmniej czterech owiec i dwóch kóz. Zdaniem badaczy używanie skór różnych gatunków zwierząt wskazuje na to, że Ötzi był w stanie wybierać materiał w zależności od tego, do wyrobu jakiej części garderoby miała służyć, czy dana część garderoby miała przylegać do ciała, czy też spełniać rolę izolatora termicznego. Doskonale zdawał sobie również sprawę, że utrzymywanie tego wyposażenia w dobrym stanie to podstawa przetrwania. Czyli płaszcz z owiec dawał najwyższy możliwy komfort termiczny, niedźwiedzia skóra zapewniała świetną wytrzymałość jak i poprawiała izo-



lację, jelenia natomiast przy stosunkowo niskiej masie dawała dużą trwałość kołczanu i butów, więc elementów bardzo podatnych na zużycie.

Z punktu widzenia medycznego badacze zdiagnozowali też u niego wiele chorób: próchnicę, zwyrodnienia stawów i kręgosłupa, nietolerancję laktozy, wrzody, boreliozę oraz rozwiniętą miażdżycę, wrzody (w jego żołądku stwierdzono obecność *Helicobacter pylori*, a w jelitach resztki paproci mających działać przeciwzapalnie) oraz zapalenie stawów. Po dokładnych badaniach jego układu pokarmowego ustalono, że ostatnimi pokar-

mami, jakie spożywał było mięso jelenia i kozicy, kozłonki, owoce oraz ziarna.

Ustalono, że Ötzi był też zakażony włosogłówką – pasożytniczym gatunkiem nicienia wywołującym bóle brzucha i anemię. Ötzi doskonale wiedział, co pozyskać, jak to spreparować, czy w końcu do czego używać. Najpewniej dowiedział się tego od swojego ojca podczas licznych polowań i wypraw. Dodatkowo rany na ciele miał opatrzone mchami. W jego wyposażeniu znajduje się choćby wysuszonego pniarka brzoźowego, który w takiej wyprawie był nie do przecenienia.

STAŁA WYSTAWA W MUZEUM ARCHEOLOGII POŁUDNIOWEGO TYROLU W BOLZANO - SIEKIERA ÖTZIEGO



Dzisiaj Ötzi pokazuje też, jak uroda musi przgrać z czasem



Pniarek brzozy

Pniarek brzozy (*Fomitopsis betulina* (Bull.) B.K. Cui, M.L. Han & Y.C. Dai), dotychczas znany jako białoporek brzozy lub huba brzoza – wykazuje wszystkie działania, które były skuteczne w leczeniu przypadłości „człowieka lodu” i z tego powodu stosował go jako remedium, które miało leczyć towarzyszące mu choroby. Historia ta jest dowodem na to, że owocniki tego gatunku (uznanego obecnie za gatunek leczniczy), były prawdopodobnie najstarszym z surowców naturalnych o działaniu leczniczym.

Gatunek ten stosowany był w medycynie tradycyjnej w Azji i Europie Wschodniej. Lekarze medycyny ludowej używali cienkich pasków miękkiego i elastycznego miąższu p. brzozy w formie opatrunków na rany, a wywary z miąższu jako napoje odżywcze, stymulujące i uspokajające. W przeszłości węgiel leczniczy pozyskiwano ze spalonych owocników tego gatunku. W Republice Czeskiej jest tradycyjnie stosowany w leczeniu raka odbytnicy i żołądka. W latach trzydziestych XX wieku używany był w leczeniu raka żołądka na Wileńszczyźnie. Stosowany był też w Rosji, na Węgrzech, w krajach bałtyckich czy w Rumunii. Używano go głównie ze względu na jego wartości odżywcze oraz właściwości uspokajające. Świeże owocniki stosowano zewnętrznie, jako środek antyseptyczny na rany, przyspieszające gojenie ze względu na ich właściwości antyseptyczne, ale też i przeciwkrwotoczne. Napary z owocników pniarka brzozy używane też były jako surowiec immu-

Jak ustalili archeolodzy Ötzi został zamordowany prawdopodobnie przez współplemieńców. Na jego ciele znajdowały się liczne rany, a w ramieniu „człowieka lodu” tkwił krzemienisty grot. W momencie śmierci miał on mniej więcej 45 lat.

nostymulujący oraz przeciwnowotworowy. Stosowano go również przeciw owsikom i włosogłowie ludzkiej (podobnie jak robił to Ötzi) w kuracjach przeciw pasożytniczych oraz w celu złagodzenia objawów zaburzeń żołądkowo – jelitowych.

Znany polski zielarz, franciszkanin Andrzej Czesław Klimuszko, zalecał spożywanie wywaru z grzyba brzozy (białoporka brzozy) i chagi (*Inonotus obliquus*) zmieszanych w równych ilościach w przypadku chorób nowotworowych. Odwar miał być sporządzony z jednej łyżki mieszanki grzybów zalanej szklanką wody i gotowanej przez 10 minut. Poza działaniem przeciwpasożytniczym czy bakteriobójczym, naukowcy udowadniają, że grzyb mógł również pomagać w łagodzeniu objawów boreliozy, na którą cierpiał Ötzi. Mimo, że większość doniesień dotyczących pniarka brzozy wywodzi się z medycyny tradycyjnej, to wiele prowadzonych obecnie badań naukowych wskazuje na jego bardzo obiecujący potencjał leczniczy. Dotychczasowe badania ekstraktów i związków chemicznych z tego gatunku potwierdziły właściwości przeciwnowotworowe frakcji octanu etylu ekstraktów wodnych i eterowych oraz kwasów poliporenowych A i B, właściwości przeciwzapalne kwasu poliporenowego A, jego pochodnych i kwasu poliporenowego C oraz właściwości antybakteryjne piptaminy.



Hubiak pospolity

W pojemniku wykonanym z kory brzozy (już samo jego zbudowanie to niesamowicie cenna umiejętność, gdy nie mamy do dyspozycji żadnych innych naczyń) odnaleziono również fragmenty spreparowanego hubiaka pospolitego (*Fomes fomentarius* (L.) Fr.), którego z kolei używał jako hubki (co wcale nie jest tak prostą czynnością, jak mogłoby się wydawać przeciętnemu Czytelnikowi), czyli w celu przenoszenia żaru do wzniesienia ognia w miejscach, do których docierał w trakcie swoich wędrówek.



MUZEUM ARCHEOLOGII POŁUDNIOWEGO TYROLU W BOLZANO

MIEJSCE, W KTÓRYM OBECNIE PRZEBYWA ÖTZI





KLĄTWA ÖTZIEGO

Wieść gminna głosi, że nad wydobytym po ponad 5 tysiącach lat ciałem cięży klątwa, która zabiła już 7 osób. Wśród ekipy badawczej nastąpiła seria dziwnych zgonów. Patolog, który przygotowywał mumię do transportu rok później zginął w wypadku samochodowym. Przewodnik alpejski, pomagający w przeniesieniu Ötziego, wkrótce zginął pod lawiną. Archeolog badający DNA mumii zmarł na rzadką chorobę krwi, a reżyser dokumentalnego filmu o znalezieniu i badaniach Człowieka Lodu przegrał walkę z rakiem mózgu.

Koleje życia znalazcy Ötziego, Helmuta Simona są też niezwyczajne. Simon po dokonaniu niesamowitego odkrycia, wkrótce popadł w obsesję: regularnie wybierał się na wycieczki w rejon góry Similaun z przypiętym znacznikiem "Odkrywca Ötziego", samego Człowieka Lodu nazywał wprost swoim bratem. Procesował się też z włoskim rządem o nagrodę za swoje odkrycie, lecz ten toczył jednocześnie batalię z rządem Austrii o prawa do znaleziska. Finalnie Icemana przyznano Włochom, natomiast po kolejnych zmaganiach sądowych oficjalnie uznano Simona za prawowitego odkrywcę mumii (co wiązało się również z wysoką nagrodą pieniężną). Nie nacieszył się on jednak zbyt długo zwycięstwem i świeżo zdobytą fortuną. Kilka miesięcy później wybrał się bowiem na samotną wyprawę w Alpy, z której już nie wrócił.

Wśród tyrolskich górali do teraz żywe są opinie, że Simon wyruszył w góry by umrzeć, jak jego "brat" (o czym ma świadczyć fakt, że doświadczony alpinista zignorował prognozy pogody, wyszedł na szlak zbyt późno i nie zabrał ze sobą odpowiedniego wyposażenia). W poszukiwaniach ciała zaginionego brali również "udział" parapsychologowie – od razu postawili błyskotliwą hipotezę, twierdząc że Helmut jest reinkarnacją Ötziego, o czym miałyby świadczyć rzekome podobieństwo rysów twarzy obu bohaterów. Podobne znaleziska ciał z przed tysięcy lat pobudzają w ludziach wyobraźnię i ciekawość, lecz w innych budzą demony i strach. Te właśnie emocje są zapewne źródłem opowieści o rzekomych klątwach, związanych z naruszeniem miejsc wiecznego spoczynku. Wszechobecnymi dziennikarzem, którzy jak kania dżdżu łakną sensacji rozdmuchują te historie, czasem nawet sami je wymyślając (tak przecież było z najsłynniejszą z klątw z za grobu – klątwą Tutanchamona).

Naukowcy, zajmujący się badaniami Ötziego stanowczo wykluczają oczywiście jakkolwiek wiarygodność pogłosek o klątwie. W pracach rekonstrukcyjnych, badawczych i innych z nimi związanych brały udział tysiące osób, więc tych kilka opisanych, z punktu widzenia statystyki nie ma żadnego znaczenia.

Cała sprawa wydaje się być jednak intrygująca i tajemnicza, a zwłaszcza obłęd w jaki popadł Helmut Simon. I oczywiście jest też sam Człowiek Lodu, którego ciało przetrwało w znakomitym stanie do naszych czasów i pozwoliło nam na poznanie wielu tajemnic przeszłości.



© South Tyrol Museum of Archaeology